

Marek Rutkowski

## Formalizacja sfery duchowej w rangach uwieczniona – ceremonie pośmiertne cara Mikołaja I

Umieram z sercem przepelnionym wdzięcznością za wszystkie dobro, jakim spodobało się Panu Bogu mnie w tym życiu wynagrodzić, umieram z gorącą miłością dla Naszej sławnej Rosji, której wedle mego rozumienia wiernie i szczerze służyłem: ubolewam, że nie mogłem zrobić tego dobra, które tak szczerze zdziałać chciałem.

Syn mój mnie wyręczy. Będę błagał Boga, by pobłogosławił mu w trudnym zawodzie jaki rozpoczyna, i by dopomógł mu za pomocą niewzruszonych zasad bojaźni Boga wzmocnić Rosję, pozwalając jej by doprowadziła do końca swe urządzenie wewnętrzne i chroniąc ją od wszelkiego zewnętrznego niebezpieczeństwa. W tobie Panie nadzieję pokładam, niech nie powstydzę się na wieki<sup>1</sup>.

Art. 33 testamentu spisane go ręką cara Mikołaja I  
w dniu 4/16 maja 1844 roku

### Materialne uwarunkowania śmierci cara Mikołaja I

Tuż po śmierci Mikołaja I, około południa 18 lutego/2 marca 1855 r. (w rzeczywistości przez ostatnie 5–6 lat przed śmiercią car cierpiał na choroby płuc, nerek i serca oraz na miesiąc przed zgonem zapadł na niezbyt dokładnie leczoną grypę), krążyła po Petersburgu znaczna ilość wersji dotyczących przyczyn jego śmierci. Niektóre z nich

trafiły do wielu podręczników czy encyklopedii, niekiedy cytowanych i dziś. Jakkolwiek trudno dociec prawdy materialnej w tym gąszczu hipotez i domysłów, w każdym razie trzeba pamiętać, iż prawie każda poważna choroba w tych okresie, gdy średni szacowany wiek długości życia wynosił ok. 60 lat, mogła oznaczać realne zejście<sup>2</sup>. Tyle że sam Mikołaj I (jako że prawie do ostatnich minut życia był przytomny, wydając postanowienia dotyczące organizacji pogrzebu i balsamowania ciała)<sup>3</sup> zabronił dokonać sekcji zwłok, a to z kolei stanowiło świetną pożywkę wielu szybko rozprzestrzeniających się plotek o domniemanej przyczynie zgonu. W związku z ewidentną porażką w Wojnie Krymskiej, w grę wchodziły wersje o samobójstwie przez (samo)otrucie, czy też o biernym samobójstwie poprzez świadome zaniechanie leczenia infekcji grypowej<sup>4</sup>.

Obecnie zwraca się uwagę na następujące fakty powiązane bezpośrednio lub pośrednio ze zgonem cara:

1. Oficjalną przyczyną śmierci cara (podaną w manifestie Aleksandra I) był paraliż płuc, o poważnej chorobie Mikołaja ogłoszono cztery dni przed jego zgonem, co oznaczało, że umarł stosunkowo nagle. Tymczasem zawsze był on uznawany za okaz zdrowia.

---

<sup>2</sup> 21 fakt iż zizni imperatora Nikolaia I, <https://100-faktov.ru/imperator-nikolay-i/> (dostęp: 4 listopada 2019); E. Merkacheva, *Czto ubilo russkogo caria*, <https://www.mk.ru/social/2012/04/09/690979-cto-ubilo-russkogo-tsarya.html> (dostęp: 5 listopada 2019).

<sup>3</sup> *Martin Wilhelm von Mandt 1799–1858*, <https://www.sueyounghistories.com/2009-08-06-martin-wilhelm-von-mandt-1799-1858/> (dostęp 5 listopada 2019). Osobisty lekarz cara, dr Mandt, otwarcie przed śmiercią poinformował Mikołaja I, że jego płuco się zapadło, co oznaczać musiało nadchodzącą śmierć.

<sup>4</sup> 21 fakt iż zizni imperatora Nikolaia I, <https://100-faktov.ru/imperator-nikolay-i/> (dostęp: 4 listopada 2019); E. Merkacheva, *Czto ubilo russkogo caria*, <https://www.mk.ru/social/2012/04/09/690979-cto-ubilo-russkogo-tsarya.html> (dostęp: 5 listopada 2019).

2. Z odnalezionego stosunkowo niedawno przez Jurija Molina (profesora Północno-Zachodniego Państwowego Uniwersytetu Medycznego w Petersburgu), podpisanego m.in. przez dr. Mandta protokołu „Komisji do badania ciała cesarza” zaraz po jego zgonie wynikało jedynie, iż na ciele cara odnaleziono ślady po „leczeniu” klatki piersiowej oraz użycia aromatycznego alkoholu, wcieranego w skórę głowy (co miało hipotetycznie służyć zapobieżeniu bólom głowy). To potwierdzałoby wersję o infekcji grypowej jako przyczynie zgonu.

3. Jednak zarówno w Pałacu Zimowym, jak i w Katedrze Pietropawłowskiej oddający hołd cesarzowi zostali skonfrontowani z niezwykle szybkim i bardzo nieestetycznym rozkładem ciała oraz związanym z tym nieprzyjemnym i ostrym jego zapachem. To zasadniczo z tego względu sugerowano, że Mikołaj został otruty lub sam się otruił.

4. Osobisty lekarz cara, leczący go do ostatnich godzin, doktor medycyny Martin Wilhelm von Mandt, wyjechał z Rosji praktycznie natychmiast po śmierci Mikołaja I.

5. Prawdopodobnie powyższe wiązało się z faktem, że spisany po niemiecku protokół z balsamowania zwłok carskich w Pałacu Zimowym podaje, iż ciało Mikołaja I poddano dość kontrowersyjnej procedurze opartej na metodzie paryskiego chemika Jean-Nicolas Gannal’a (tzw. „procédé Gannal”<sup>5</sup>), tj. wstrzykiwaniu w ciało roztworów konserwujących, bez usuwania narządów wewnętrznych.

6. Co więcej, wskutek postępującego rozkładu w tydzień po śmierci cara (27 II/9 III 1855) zespół profesora Naranovich’a dokonał drugiego balsamowania zwłok carskich (nocą, w Katedrze Pietropawłowskiej, w pełnej tajemnicy),

---

<sup>5</sup> G. Smith, S. Merriman, *The Gannal Process by which the Progres of Decay is Arrested. The causes of Contagion or Invection Prevented, and the Necessity of Elbalming Superseded*, [London] 1840.

kiedy to usunięto z organizmu zmiany gnilne, rozjaśniono skórę oraz zastosowano silne dezodoranty<sup>6</sup>.

Pozostała (w tym niedawno odnaleziona) ewidencja medyczna i zapisy świadków tworzą zatem podwójny niejako obraz śmierci cara Mikołaja I. Pierwsza z wersji sugeruje faktyczną śmierć wskutek powikłań pogrypowych, druga może wiązać się z o wiele poważniejszymi przyczynami zgonu. Wszystko to, w pewnym zakresie znane tylko wybranym członkom zespołu medycznego i najbliższemu otoczeniu carskiemu, a w pewnym stopniu szerokiej opinii publicznej (dostęp do wystawionych zwłok carskich był powszechny i wolny) wprowadzało aurę znacznej niepewności i pewnej dwuznaczności śmierci monarchy, w tym o charakterze duchowym i moralnym.

### Noc u trumny cara – przemyślenia o władcy sprawiedliwym

Jakkolwiek było, osobisty lekarz carski, wzmiankowany już Prusak Mandt, napisał, przedstawiając ostatnie chwile Mikołaja I: „Nigdy nie widziałem, żeby ktoś tak umarł. W wypełnianiu obowiązku do ostatniego tchu było coś nadludzkiego”<sup>7</sup>, tym samym oddał chyba istotę moralnego i duchowego charakteru owego, jakże groźnego charakteru panowania tego monarchy. Ta prywatna opinia członka dworu miała i ma ogromne znaczenie ideowe. Tymczasem z formalnego niejako punktu widzenia, właściwe znaczenie i cel panowania Mikołaja I – jego wymiar moralny i duchowy – można było w carskiej Rosji połowy XIX w. najpełniej bo-

<sup>6</sup> E. Merkacheva, *Czto ubilo russkogo caria*, <https://www.mk.ru/social/2012/04/09/690979-cto-ubilo-russkogo-tsarya.html> (dostęp: 5 listopada 2019).

<sup>7</sup> R. Cavendish, *Death of Tsar Nicholas I of Russia*, <https://www.historytoday.com/archive/death-tsar-nicholas-i-russia> (dostęp: 2 listopada 2019).

dajże odnaleźć w wybranych fragmentach wystąpienia Aleksandra II w Pałacu Zimowym, 20 lutego/3 marca 1855 roku, o godz. 11 przed południem. Mówił wówczas syn zmarłego i nowy władca m.in. o słowach miłości skierowanych, co znamienne, przez ojca – monarchę „do wiernych mu wojsk”. W tych słowach zmarłego już cara pobrzmiwała troska o stałe męstwo gwardii, armii i floty oraz zachowanie w nich tego ducha, jakim się odznaczały w czasach Mikołaja. Jak wierzył umierający car, „dopóki duch ten się zachowa, spokojność państwa i zewnątrz i wewnątrz jest zabezpieczoną i biada wrogom jego”.

Nie może zatem dziwić, że i Aleksander II, nawiązując do przywiązania wojsk rosyjskich do zmarłego monarchy, twierdził, że będą mu one rękojmią, i że „(...) nie ustąpimy na krok wrogom; obronimy naszą ukochaną Rosję, której my wszyscy (...) powinniśmy i będziemy służyć do ostatniej kropli krwi Naszej, i tą tylko służbą możemy godnie uczcić pamięć zmarłego cesarza naszego”<sup>8</sup>. Widzimy, iż w cytowanym wystąpieniu Aleksandra II wymiar życia jego ojca, Mikołaja I, w zasadzie sprowadzono do misji obrony Rosji przed zagrożeniem zewnętrznym, utrzymania jej statusu, wzrostu jej wielkości.

Mniejszego kalibru, podane jednak przez media rządowe do publicznej wiadomości panegiryki na śmierć Mikołaja I znaleźć można było w ówczesnej prasie. Na szczególną uwagę zasługują strofy felietonu, który pojawił się tuż po śmierci cara, a został podany i do wiadomości mieszkańców Królestwa Polskiego, w numerze 71 z 17/29 marca 1855 r., na stronach 497–499 niejako oficjalnego organu władzy najezdniczej – „Gazety Rządowej”<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 69 z 15/27 marca 1855 roku, s. 480–481.

<sup>9</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 497–499.

Sięgnąć tu musimy do tekstu „Noc u trumny w Bogu spoczywającego, błogosławionej i wiecznej pamięci Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I-go”. Jest to bowiem panegyryk o wiele więcej niż o znaczeniu propagandowo-dyplomatycznym, sięgający – jak się niekiedy wydaje – do trzewi rosyjskiego ducha imperialnego, takiego przynajmniej, jakim go widzieli współcześni. Zatrzymamy się nad wybranymi stwierdzeniami z owego felietonu, pomijając fragmenty jawiące się jako zbyt sztuczne, czy otwarcie pompatyczne.

W celu właściwego wprowadzenia i umożliwienia spojrzenia na wydarzenie oczyma piszącego nadmienić należy, iż „wzniosły katafalk, na którym spoczywały śmiertelne zwłoki (...) monarchy, jaśniał wśród jarzącego oświetlenia; wszystko tu jeszcze, berło i jabłko cesarskie, korona i purpura, świadczyło o wielkości ziemskiej; lecz dalej, za promienistym kręgiem, we mgle, świeży grób stał rozwarty”. Padało wówczas pytanie otwarte i pełne swoistego niepokoju „Czyż ten grób, czy ta garść ziemi przeznaczona [jest] dla tego, dla którego sławy niedostateczne są granice świata całego? Tak jest! Tu spoczną zwłoki jego, lecz pamięć tego, który naród swój okrył sławą, pozostanie na zawsze niezachwiana”. Stąd widać już było, iż owa niebotyczna sława miała być zasadniczym wyznacznikiem i kamieniem węgielnym wszelkich wartości, przypisywanych (w niniejszym panegyryku i w innych) Mikołajowi I.

Z kim zatem mógł się zjednoczyć ów monarcha w pragnieniu owej sławy? Z kim mógł być porównany? Odpowiedź była tylko jedna i jako taka nasuwała się w sposób bezwzględny, a przynosiło ją już chociażby usytuowanie miejsca pochówku Mikołaja I naprzeciw grobu Piotra Wielkiego. Dzięki takiemu rozwiązaniu „z jednej strony wznosi się grób wielkiego przekształciciela, który zaszczerpił w dawnej Rosji oświatę; z drugiej zaś strony stanie grób wielkiego monarchy, który postawił Rosję na najwyższym stopniu sławy i pomysłności”.

Jak widzimy, analizując teraz już przymioty Mikołaja I – wykraczające poza samo pragnienie sławy – będzie on pamiętany, ponieważ to dzięki niemu Rosja weszła w okres pomyślnego bytu. Jego osiągnięcia, a nade wszystko przymioty osobiste wytyczały zatem drogę dalszego bytu duchowego i materialnego rosyjskiej społeczności. Stąd i „obecnie [tj. po śmierci jeszcze] opromieniony obraz Mikołaja Niezapomnianego<sup>10</sup>, (...) oświeca jeszcze w żalu pogrążoną Rosję”.

Jak mniemał autor panegiryku, „z czasem to światło wewnętrzne monarchy przekroczy – bo przekroczyć musi – granice imperium, i przyniesie Europie nowe Oświecenie” (wyróżn. M.R.). Stanie się tak, gdy „... kłamstwo i niezgoda przestaną wikłać zachodnią Europę, [a] wówczas prawda odniesie zwycięstwo, i ci myśliciele, którzy spoglądają teraz okiem zamglonym nienawiścią i zazdrością, ujrzą światło prawdziwe i pośpieszą oddać uroczyście sprawiedliwość pamięci Monarchy, którego zgon oplakujemy”.

Dla piszącego owo dzieło pochwalne nie był Mikołaj nikim innym niż tym, który był osobą wierzącą, a w wierze swej nieodparcie dążył do utwierdzenia Europy w jej chrześcijańskim charakterze. Jak wiedział przecież bardzo dobrze Mikołaj „braterski w duchu chryścianizmu związek narodów nie jest czczą nadzieją” (wyróżn. M.R.). Dlatego po śmierci monarchy, uświadamiając właściwe przesłanie moskiewskiego cara „wszyscy pojmują jednakowo wzniosłe uczucia, a smutek zbliża serca szlachetne”.

Mikołaj I przecież to był „kochający swe dzieci Monarcha” który zyskał „w pocie ukoronowanego czoła wieczną wdzięczność swego narodu”. Stał się on taki, gdyż władca

---

<sup>10</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 497.

podejmował przez trzydzieści lat działania nakierowane na jeden cel – zwiększenie „pomyślności” Rosji, pracując nad osiągnięciem tegoż celu we dnie i w nocy, „niezmordowanie i w każdej chwili”. Car ten zresztą miał pamiętać z rodzicielską czułością o potrzebach każdego pojedynczego człowieka wśród swych poddanych.

Za najważniejszą część wywodów narratora należało uznać podkreślenie pełnego przeświadczenia umarłego cara o własnej potędze, co z kolei powodowało zachęcanie przez niego narodu rosyjskiego „do postępowania drogą sławy”.

Wreszcie pada, bo paść musi, stwierdzenie: „i gdyby zwrócono się do Rosji z zapytaniem: czy kochał w Bogu spoczywający Cesarz swych poddanych? Cała Rosja dałaby jedną, z zachwyty i wdzięczności pochodzącą, a potwierdzającą odpowiedź”.

Jak się okazuje, pewnym problemem dla piszącego jest zmierzenie się z owym nadnaturalnym usposobieniem cara, jakim było prometeistyczne podejście do właściwego celu swego panowania. Gorzko, ale i z dumą pisze przecież autor, że ludzka „nienawiść i zazdrość (...) przypisują mu chęć sławy!” Jednak pada w panegiryku zadziwiająca ocena tego swoistego aktu skargi na niezrozumienie, z jakim niekiedy miał spotykać się odchodzący car. Opisujący cnoty i przymioty Mikołaja podaje niejako w odpowiedzi: „Tak jest, chęć sławy była w nim wielka!”, w ten to bowiem sposób pragnął Mikołaj „zyskać miłość Rosji, postawić ją na wysokim stopniu sławy i pomyślności”.

Jest też inna zadziwiająca konotacja – w panegiryku opisano przedśmiertne słowa Mikołaja odnosząc się „do obrońców wiary, tronu i ojczyzny” (tj. do armii i floty). Jak wynika z tekstu, wypowiadał ponoć Mikołaj tuż przed śmiercią słowa świadczące o jego rzeczywistych poglądach, które – dla wielu – były jednak zaskakujące. Otóż stwierdzał ten monarcha: „starałem się, o ile mogłem, byt ich polepszyć; jeżeli nie ze wszystkim mi się powiodło, to nie dla braku chęci, lecz



dla tego, że albo nie potrafiłem nic lepszego wymyślić albo nie mogłem więcej uczynić”. Co znamienne, zamieszczenie tej wypowiedzi w cytowanym panegiryku (gdy w zasadzie monarcha przyznaje się do ograniczenia swych horyzontów myślowych i do ograniczoności swej władzy) byłoby niejako odwrotnością niektórych tez uprzednio stawianych w opisywanym tekście w odniesieniu do monarchy. Chyba że trzeba by przyjąć, że samo – publicznie przedstawione – pożegnanie monarchy z narodem miało nastrajać rosyjskich mieszkańców cesarstwa patriotycznie. Podobno bowiem – przynajmniej w oficjalnej wersji panegiryku – w ostatniej chwili swego życia Mikołaj miał rzec: „niechaj wierni poddani moi wiedzą, że błogosławiłem ich i żegnałem się z nimi”<sup>11</sup>.

Zamieszczony w rządowej prasie rosyjskiej panegiryk pośmiertny podawał zatem, bo inaczej i być nie mogło – odnosząc się do zapisów „bezstronnych kronik przyszłości” i zamieszczanych w nich opisów charakterystyki cesarskiej – „jednoczył on w sobie [tj. Mikołaj I] blask i twardość najczystszeo brylantu; olśniewając ciągle blaskiem swej wielkości”.

Zaś odnosząc się do koniecznych – z punktu widzenia państwowości rosyjskiej – aktów przymusu, podejmowanych przez cara Mikołaja niekiedy i wobec własnego narodu w czasie jego panowania – owa „bezstronna opinia historyka” miałaby podkreślać, iż „kruszył on niekiedy przeszkody, tamujące mu drogę wznoszenia się; ale jego dusza przepelniona była najtkliwszym i najgorętszym uczu-

---

<sup>11</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 498; R. Cavendish, *Death of Tsar Nicholas I of Russia*, <https://www.historytoday.com/archive/death-tsar-nicholas-i-russia> (dostęp 2 listopada 2019). Inną nieco wersję podaje dr Mandt, który wskazuje, że zwracając się do swego syna, Aleksandra II car miał powiedzieć, że chciał zostawić synowi szczęśliwe, dobrze uporządkowane królestwo, ale opatrność postanowiła inaczej. Potem zaś rzekł: „Teraz idę pomodlić się za Rosję i za was wszystkich. Po Rosji kochałem cię [tj. Aleksandra II] bardziej niż cokolwiek innego na świecie. Służ Rosji”.

ciem miłości dla powierzonego mu narodu". Ten obraz surowego ojca i sędziego uzupełniało zresztą twierdzenie: „umiał on karać niegodnych, i wzbudzał pełne zachwyty uczucia miłości i przywiązania w sercach wiernych poddanych". Inne cechy osobowościowe Mikołaja świadczyć miały o tym, iż był „prawy i wierny wysokiemu słowu swemu, święcie dochowywał przyrzeczenia, a nienawidził kłamstwa i obłudy".

Wreszcie podsumowaniem drogi życiowej i przede wszystkim niejako horyzontu ideowego panowania tego monarchy była konstatacja, iż cel mu przyświecający był przede wszystkim „powinnością, surową powinnością", którą można było określić jako bezwzględne poddanie się zasadzie przestrzegania obowiązującego prawa. Ojczyzna zaś była jego „ołtarzem".

Potwierdzeniem tych dywagacji miała być otaczająca monarchę w chwilę po jego śmierci rzeczywistość. Przecież syn zmarłego monarchy, Aleksander II, nazwał go „niezapomnianym", a „naród przyjął z pobożnością wyraz wszechwładnego syna". Co więcej, podnoszono, iż to sam lud rosyjski nadał Mikołajowi przydomek „prawego". Autor panegyryku z marca 1855 r. miał pewność, iż potomność nazwie zmarłego cesarza „nieśmiertelnym", gdyż „czyny jego z pokolenia do pokolenia podane będą"<sup>12</sup>.

Stąd podczas gdy dla Aleksandra II moralny i duchowy wymiar panowania jego ojca przede wszystkim sprowadzać się miał do roli niestrudzonego obrońcy (pozycji) Rosji i kreatora jej obecnych i przyszłych zwyczajów, siłą rzeczy nieco

---

<sup>12</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 499; „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 103 z 27 kwietnia/9 maja 1855 roku, s. 765–769. Z powodu ograniczonej miejsca i szczegółowości zapisu, a głównie z uwagi na fakt, iż został on sporządzony 11 lat przed faktyczną śmiercią monarchy, w 1844 r., nie podajemy własnoręcznego testamentu Mikołaja I (poza art. 33 zamieszczonym jako motto); został on zamieszczony m.in. w teście „Gazecie Rządowej”.

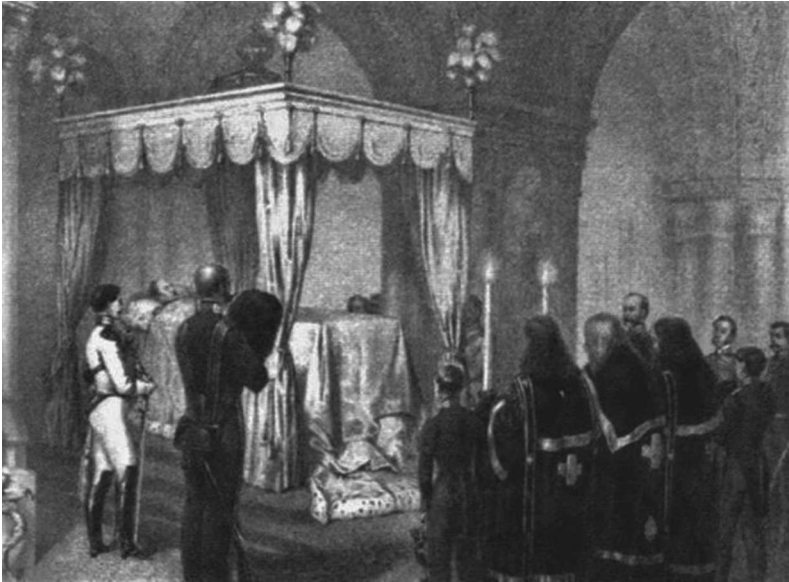
inaczej przedstawiała się ta wizja w cytowanym panegiryku. Gdyby bowiem przyjąć wszelkie zamieszczone powyżej dywagacje za rzeczywiście zgodne z poglądami ich głosicieli, trzeba by założyć, iż w oczach jego pośmiertnego piewcy/piewców Mikołaj I jawił się przede wszystkim jako w nadludzki wręcz sposób wypełniający obowiązki względem powierzonego mu państwa i narodu monarcha, którego głównym celem było poświęcenie siebie (no i, oczywiście, jego poddanych) pracy nad celem – mającym co prawda dwa podstawowe czynniki składowe – lecz zlewające się w swoistą całość. Otóż byłoby to dążenie do uzyskania sławy (co znamienne, nie pada lub bardzo rzadko pojawia się słowo „wielkość”) i pomyślności rosyjskiego Cesarstwa. Zarówno częstotliwość wspominania rzeczonyj sławy, i to takiej, dla której „niedostateczne są granice świata całego”, jak i pewna nieokreśloność owej nie do końca osiągniętej pomyślności, zdają się podsuwać podpowiedź, co według autora tekstu pochwalnego było w tym zestawieniu ważniejsze.

Co miało się (w przyszłości) wyłonić z tego mariażu sławy i pomyślności – trudno powiedzieć, – zapewne jednak byłoby to bliżej nieokreślone szczęście, a Mikołaj w tym kontekście jawiłby się jako „uszcześliwiciel rodu ludzkiego”. Takie założenie byłoby naturalne, gdybyśmy przyjęli, zgodnie z wolą autora panegiryku – iż Mikołaj: a) (przecież) starał się być obrońcą zasad chrześcijaństwa; b) był zwolennikiem propagowania i utrzymania „niezachwianej moralności”; c) dążył do zachowania ładu i stabilności; d) powierzonemu mu państwu chciał nadać szerokie i dobre prawa.

W tym obrazie uwidaczniał się zatem Mikołaj I, jako: a) ten, który na ołtarzu ojczyzny składał siebie całego, poddając się zarazem twardej mocy prawa, b) uosobienie herosa i dobrego acz groźnego ojca, c) ktoś niezapomniany i prawy, d) a przez to już chociażby nieśmiertelny swoimi czynami, pobrzmiwającymi po wieki echem swoich dokonań.

Z tym wszystkim Mikołaja I przedstawiono jako jakiegoś prawdomównego i wiernego raz danemu słowu, nie-doścignęło moralnie, olbrzyma, unoszącego się na skrzydłach swego losu (czy raczej misji-powinności) i spoglądającego z troską ku przyszłości swego narodu. Moralny wymiar monarchy stawał się tym samym jeśli już nie idealny, to przynajmniej przerastający wspaniałością ludzkie oczekiwania i dokonania, jakie zazwyczaj poddani plasować mieli prawo w swoim monarsze.

Skoro sława była aż tak ważna, nie może dziwić wspaniałość i szczegółowość ceremonialna pochodu i uroczystości pogrzebowych.



Il. 1. Śmierć Mikołaja I<sup>13</sup>

---

<sup>13</sup> Rycina przedstawiająca śmierć Mikołaja I, [w:] E. Merkacheva, *Czto ubilo russkogo caria*, <https://www.mk.ru/social/2012/04/09/690979-cto-ubilo-russkogo-tsarya.html> (dostęp: 15 listopada 2019).

## Pochód żałobny Mikołaja I z Pałacu Zimowego do Katedry Pietropawłowskiej w Petersburgu

Procedura zwołania i przeprowadzenia pochodu żałobnego ciała cara Mikołaja I z Pałacu Zimowego do Katedry Pietropawłowskiej w Petersburgu była jedną z dwu kluczowych ceremonii pośmiertnych poświęconych monarsze. Postępowanie rozpoczęło się w ten sposób, iż już w przeddzień wskazanego wyniesienia zwłok carskich, 26 lutego/10 marca 1855 r., o godzinie 10 z rana wyznaczeni przez Komisję Żałobną na heroldów urzędnicy musieli się zebrać konno na placu przed Pałacem Zimowym, aby formalnie ogłosić postanowienie o pochodzie pogrzebowym. Każdy z nich zjawiał się na wyznaczonym miejscu w mundurze paradnym, z dużą szarfą z czarnej krepy przewieszoną przez ramię. Szarfa miała białe kokardy krepowe. Ponadto ubiory heroldów miały być zaopatrzone w inne krepowe dodatki, „w tych miejscach, gdzie (...) w rangach jest przepisana postanowieniem o żałobie”. Do tej grupy heroldów dołączono – też jadących konno – dwu ubranych w czarne kaftany sekretarzy stanu, do których z kolei dokooptowano (zgodnie z procedurą i specjalnym rozkazem wojskowym) konwój składający się z czterech trębaczy, wywodzących się spośród tzw. „kawaler-gardów” (tj. straży przybocznej) Mikołaja I. Zarówno heroldzi jak i sekretarze stanu otrzymali na tę okazję konie pochodzące z masztalni/stajni dworskiej, osiodłane specjalnym rzędem żałobnym.

Dopiero po odtrąbieniu pod oknami Pałacu Zimowego przez trębaczy specjalnego sygnału, jeden z sekretarzy stanu musiał rozpocząć publiczną prezentację specjalnego ogłoszenia żałobnego o przeniesieniu zwłok carskich. Treść ogłoszenia wypadało odczytać „przed wszystkimi pałacami [carskimi]”. W dalszej kolejności grupa ulegała podzieleniu na dwie części, w każdej z nich znajdował się herold z sekretarzem stanu. Podziału dokonano w celu jak najbar-

dziej efektywnego objazdu Petersburga. Otóż jeden herold (ze wzmiankowanym sekretarzem stanu i niewielkim oddziałem) winien był jechać ze swoją grupą „po całej stronie admiralicyjnej” carskiej stolicy. Drugi natomiast, także z towarzyszącym mu sekretarzem i komendą, powinien był udać się (w kolejności przejazdu): a) na Wyspę Wasilewską, b) na tzw. „stronę petersburską”, c) na tzw. „stronę wyborską”.

Obwieszczenie należało czytać: a) na placach, b) na głównych ulicach, c) na tzw. „ulicach rozstajnych”. Po realizacji tak zaplanowanej marszruty ogłoszeniowej osoby uczestniczące w procedurze informacyjnej winny były ponownie zjechać na plac przed Pałacem Zimowym, skąd wypadało odesłać towarzyszące heroldom i sekretarzom stanu komendy do ich kwater. Obwieszczający musieli stawić się wraz ze sporządzonymi przez siebie raportami z dokonanego objazdu do biur Komisji Żałobnej, w celu weryfikacji dokonanych czynności<sup>14</sup>.

Odczytywane ogłoszenie było powtórzeniem tekstu, jaki postanowił przedstawić do publicznej wiadomości naczelny marszałek Komisji Żałobnej – hrabia Gurjew. Podał on w piśmie w formie obwieszczenia publicznego, iż wyniesienie zwłok cara Mikołaja I z petersburskiego Pałacu Zimowego i przetransportowanie ich do Soboru Pietropawłowskiego wyznaczono na godzinę 11 z rana 27 lutego/11 marca 1855 r.<sup>15</sup> Opracowany przez naczelnego marszałka Komisji Żałobnej, hrabiego Gurjewa, „ceremoniał exportacji z cesarskiego Pałacu Zimowego do Soboru Pietropawłowskiego zwłok (...) Mikołaja I” musiał być zatwierdzony przez Aleksandra II.

---

<sup>14</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 431.

<sup>15</sup> Tamże.

Cały opis formalnej kolejności i struktury pochodu, przewidziany do ogłoszenia przez heroldów, przedstawiała też prasa. Oficjalna „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” np. pozyskała na ten temat informacje zgodnie z depeszą z Petersburga z 25 lutego/9 marca 1855 r. (dane zamieszczono jednak dopiero w numerze „Gazety Rządowej” z 7/19 marca)<sup>16</sup>.

Pochód podzielono na trzynaście części/oddziałów. Na czele pierwszego z nich postępował konno (jak to zastosowano i do większości z pozostałych części przemarszu) tzw. mistrz obrzędów, przepasany przez ramię szarfą sporządzoną z białej i czarnej krępy, co zapewne mogło oznaczać życie i śmierć. Za nim umiejscowiono jadących konno w paradnych mundurach kotlarzy (wraz z kotłami) z pułku konnego lejbgwardii oraz chór zbiorowy trębaczy dywizji Kirasjerów Gwardii i 1. Lekkiej Dywizji Jazdy Gwardii. Postępował za nimi konno, „w mundurze i grubej żałobie” oficer-koniuszy. Dopiero w dalszej kolejności mógł pojawić się w pochodzie, dysponujący rangą sztabs-oficera, marszałek, zaopatrzony w laskę marszałkowską. Dalej postępowała zwarta grupa wojskowych. Najpierw pojawiał się tu szwadron Pułku Kirasjerów Lejb-Gwardii Mikołaja I. Za nim miejsce w pochodzie zajmowała 4. rota Grenadierów pułku Lejb-Gwardii Grenadierów Rezerwowych oraz Rota Rezerwowa batalionu Saperów Lejb-Gwardii. Z kolei usytuowano 4. rotę Karabinierów Pułku Rezerwowego Strzelców Lejb-Gwardii. Do tej grupy dołączał kolejny oficer-koniuszy, konno, w swoim mundurze oraz „w grubej żałobie”. Wymienione oddziały musiały podczas przemarszu w pełni stosować się do przepisów ustawy wojskowej, tj. być prowadzonymi przez „dostateczną” ilość kadry oficerskiej i podoficerskiej, przy prezentowaniu broni „jak na pogrzeb” i przy biciu w bębny w trybie „pogrzebowym”.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 425–429.

Do pierwszej części pochodu relokacyjnego ciała Mikołaja I dołączono czterdziestu dworskich lokajów, idących po czterech w szereg, oraz czterech laurfów, idących rzędem. Za nimi szło, po czterech w szereg, ośmiu kamer-lokajów oraz ośmiu podobnie ustawionych urzędników dworskich. Dalej ustawiono do pochodu (po czterech w szereg) szesnastu paziów; do tych ostatnich dołączono też „ich” oficerów (poza właśnie pełniącymi służbę). Podobne rozwiązanie zastosowano w odniesieniu do czterech kamer-paziów, z tym, że ci ostatni szli rzędem. Całość pierwszej części przemarszu zamykał dowódca Roty Korpusu Paziów Mikołaja I. Było zatem oczywiste, iż czoło „pochodu ekstradycyjnego” składało się z osób praktycznie prawie na co dzień stykających się z carem, czy to w formie jego ochrony wojskowej, czy obsługi cywilnej. Na uwagę zasługuje powołanie do „pierwszego oddziału” także chroniących cara jednostek wojsk rezerwowych.

Druga część pochodu uwypuklała najbardziej bodajże związane z Mikołajem I symbole jego panowania. I tu na czele jechał konno mistrz obrzędów, zaopatrzony w przewieszoną przez ramię szarfę z czarnej i białej krępy, z tym że za nim postępował w żałobie i z laską marszałek klasy szóstej. Ci dwaj poprzedzali właściwie przedmiot o kluczowej symbolice, mianowicie chorągiew z herbem rodzinnym (rodzinnym) Mikołaja I, niesioną przez urzędnika państwowego klasy siódmej. Po urzędniku ze sztandarem dwie osoby w randze ober-oficerów prowadziły jeszcze konia (przy którym kroczył nawet dodatkowy masztalierz) „z tymże herbem”. W dalszej kolejności pojawiała się chorągiew wojskowa o kolorze czerwonym, na niej umieszczony herb carski. Była ona obszyta czerwoną frędzlą oraz kutasami, niósł ją pułkownik z dwoma asystentami występującymi w stopniach sztabs-oficerów. Wszyscy występowali w paradnych strojach oraz w „przepisanej żałobie”. Równie dostojnie, bo „pod bogatą oponą” pojawił się w pochodzie koń carski





Il. 2. Autoportret Mikołaja I z roku 1843 – car we własnych oczach<sup>17</sup>

(dosłownie: lejbroń), prowadzony przez dwóch odzianych w mundury z oznakami żałoby sztabs-oficerów. Co więcej, za koniem kroczyło dwóch kolejnych masztalerzy, wystrojonych „w paradną liberię”.

Poza rodzinną chorągwią carską oraz reprezentacyjną chorągwią wojskową niesiono w drugiej części pochodu

---

<sup>17</sup> Autoportret Mikołaja I z roku 1843, *Nikolaj I v ziopisi*, <http://aria-art.ru/0/N/Nikolaj%20I/1.html> (dostęp: 21 października 2019).

i inne chorągwie symbolizujące, w pewnym stopniu przynajmniej – jak się wydaje – wybrane dokonania wojenne czy polityczne cara. Znalazły się tu – w kolejności pochodu – następujące chorągwie: a) z herbem czerkieskim, b) z herbem armeńskim, c) z herbem kabardyńskim, d) z herbem gruzińskim, e) z herbem kartalińskim. Wszystkie sztandary nieśli urzędnicy klasy ósmej. Za każdą z nich postępował koń przypisany do danego sztandaru, prowadzony przez dwu oficerów, oraz – za zwierzęciem – masztalerz. Zestawienie carskich chorągwi rodzinnej i wojskowej (za którymi podążał w pochodzie koń carski – nawiązujący do monarszej waleczności) z flagami państw i narodów kaukaskich symbolizować miało carskie tryumfy, określając tym samym ukierunkowanie, wagę i znaczenie wieloletnich wysiłków tegoż cara na drodze ku dalszemu powiększeniu imperium<sup>18</sup>.

Podobnie jak w przypadku dwu poprzednich części składowych przemarszu, na czele trzeciego oddziału pochodu ekstradycyjnego znajdował się jadący na koniu mistrz obrzędów, przewiązany przez ramię białą-czarną krepą. Dalej niesiono chorągwie, zaliczane – jak można sądzić – do najbardziej godnych upamiętnienia w kontekście wewnątrzpaństwowych poczynań Mikołaja I, żeby nie powiedzieć: z jego myślami i uczuciami. Drzewce do tych flag za każdym razem trzymali urzędnicy klasy ósmej. Za nimi postępowały „konie chorągwi”, prowadzone przez dwie osoby w rangach ober-oficerskich; za każdym z koni szedł jak zwykle masztalerz. Kolejność pochodu tych chorągwi była w rzeczonyj części przemarszu następująca: a) „chorągiew z herbem iwerskim”, b) chorągiew mściśławska, c) chorągiew witebska, d) chorągiew kondyjska, e) chorągiew udorska, f) chorągiew białozierska, g) chorągiew jarosławska, h) chorągiew rostowska, i) chorągiew połocka, j) chorągiew rizańska, k) cho-

---

<sup>18</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 425–426.

rażegiew czernihowska, l) chorążegiew niżegorodzka (niżnogorodzka), ł) chorążegiew bołgarska (bułgarska). Na uwagę zasługuje umieszczenie na czele „pochodu chorążegwianego” chorążegwi izerskiej, co mogło – wśród wielu innych aspektów – wskazywać na wyrażenie w ten sposób uwielbienia dla Ikony Iwerskiej Matki Bożej, przechowywanej w Świętojezierskim Wałdajskim Monasterze.

Czwarta część pochodu była jakby kontynuacją „oddziału poprzedniego”. Niesiono tam, poprzedzone przez mistrza obrzędów na koniu i z czarno-białą szarfą, dalsze chorążegwie. Nosicielami byli ponownie urzędnicy ósmej klasy; postępujące za każdą chorążegwią konie były prowadzone przez dwie osoby wojskowe, ze stopniami ober-oficerskimi, za każdym z nich zaś masztalerz. Zgromadzone tu banery ziemskie prowadzono w następującej kolejności: a) chorążegiew wiacka, b) chorążegiew permska, c) chorążegiew jugorska, d) chorążegiew twerska, e) chorążegiew karelska, f) chorążegiew białostocka (piąta z kolei reprezentująca zajęte tereny I Rzeczypospolitej po flagach: mścisławskiej, połockiej, witebskiej i czernihowskiej), g) chorążegiew żmudzka, h) chorążegiew semigalska, i) chorążegiew kurlandzka, j) chorążegiew liflandzka (inflandzka), k) chorążegiew estandzka (estońska), l) chorążegiew finlandzka, ł) chorążegiew podolska, m) chorążegiew wołyńska, n) chorążegiew litewska, o) chorążegiew smoleńska, p) chorążegiew pskowska, r) chorążegiew taurydzka/krymska.

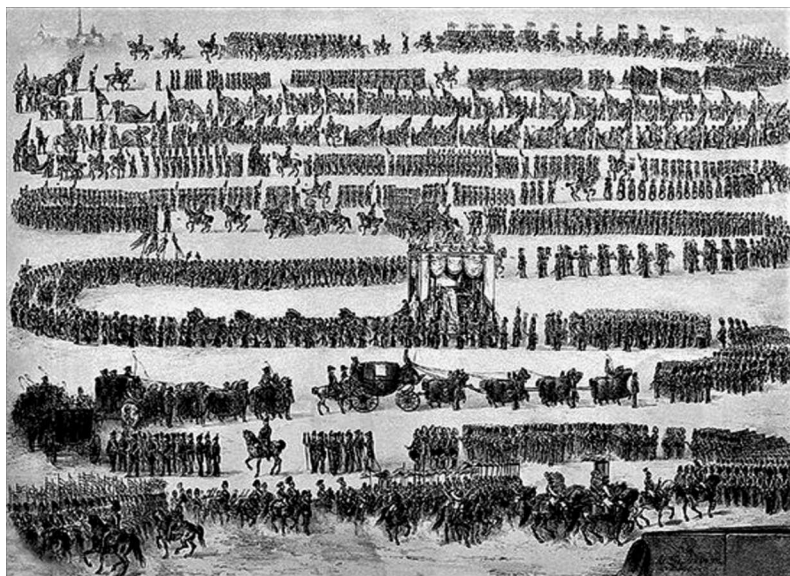
Tu widać z kolei podział niesionych chorążegwi na jakby cztery oddzielne grupy. Pierwszą z nich obejmują wybrane północne gubernie/ziemie, jakby na wprost rosyjskie. Drugą grupę stanowią dawne terytoria polskie czy szwedzkie, a listę otwiera chorążegiew białostocka (jakkolwiek Obwód Białostocki jako oddzielna jednostka administracyjna już w tym czasie nie istniał). Ciąg ten jest zamykany chorążegwią litewską, po której – jak gdyby w części trzeciej tej partii pochodu – umieszczono godła smoleńskie i pskowskie, niejako

klucze do moskiewskiej Rusi Zaleskiej. Wreszcie tę część peregrynacji ekstradycyjnej zamyka chorągiew krymska, jakby w uznaniu znaczenia tego stosunkowo świeżego nabytku terytorialnego z końca XVIII w. i zmagają jak najbardziej świeżej i ciągle trwającej w owym czasie tzw. Wojny Krymskiej.

Jakikolwiek zresztą byłby rzeczywisty powód takiego a nie innego zestawienia kolejności niesionych chorągwi w powyżej opisanym fragmencie pochodu, musiał on symbolizować skomplikowany układ wewnętrznych zależności (tak jak był widziany przez rządzących) wewnątrz samego imperium, aby wreszcie zakończyć się jakże symbolicznym odniesieniem do Krymu i prowadzonej tam ostatniej już misji Mikołaja – „wschodniej”, a tak nieszczęśliwej dla tego rosyjskiego monarchy, wojny.

W każdym razie dopiero w części piątej pochodu organizatorzy uroczystości żałobnej postanowili umieścić większą chorągwi ziemskich/państwowych właściwego znaczenia i ciężaru gatunkowego. Poprzedzeni przez jadącego konno, z czarno-białą krepą mistrza obrzędów, urzędnicy klasy siódmej nieśli tu po kolei poszczególne flagi; a za każdą z nich postępował „koń tej chorągwi” prowadzony przez dwie osoby klasy urzędniczej ósmej, za nimi zaś masztalerz. Listę niesionych chorągwi otwierało godło syberyjskie. W dalszej kolejności niesiono następujące flagi z godłami: a) chorągiew polską, b) chorągiew astrachańską, c) chorągiew kazańską, d) chorągiew nowogrodzką, e) chorągiew włodzimierską, f) chorągiew kijowską, g) chorągiew moskiewską. W przerwie pomiędzy chorągwiami a godłami państwa carów prowadzono sztandar admiralicji. Jego drzewce trzymał odziany w mundur z oznakami żałoby kapitan floty klasy pierwszej. Pomagało mu w tej czynności dwu asystentów w randze kapitanów klasy drugiej.

Wreszcie pojawiała się chorągiew sporządzona z czarnej tafty („kitajki” – czarnego jedwabiu) z naniesionym nań herbem państwa rosyjskiego. Chorągiew tę dzierżył urzędnik



Il. 3. Pochód pogrzebowy Mikołaja I – przedstawienie symboliczne<sup>19</sup>

klasy szóstej, z dwoma asystentami w randze sztabs-oficerów. Za nimi postępował okryty czarnym sukniem, z wymalowanym na jego środku herbem państwa moskiewskiego, koń prowadzony przez dwóch urzędników państwowych siódmej rangi, za którymi szło dwóch masztalerzy. Po czarnej fladze pojawiła się biała chorągiew, którą niósł kapitan gwardii, wraz z dwoma asystentami wybranymi spośród oficerów tejże gwardii, którzy – o dziwo – nie nosili jednak na mundurach „oznak żałoby”.

Po tych dwu jakże symbolicznych chorągwiach pojawił się rycerz („pancerny”) zdobny w połączany pancierz

<sup>19</sup> Pochód pogrzebowy Mikołaja I – przedstawienie symboliczne: I. Szarlemán, *Pochorony imperatora Nikolaja I. Peczalnaja processia*, 1855, <https://religion.wikireading.ru/82776> (dostęp: 17 listopada 2019).

i „bogaty czerpak”, z obnażonym mieczem. Przystrojonego pasującym do samego pancerza rzędem jego konia prowadzili dwaj masztalerze w „paradnej liberii”. Towarzyszył rycerzowi kolejny „pancerny” pieszo, zbrojny w czarny pancerz, niosący obnażony i skierowany w dół miecz z rękojeścią zawiniętą w czarną krepę. Dalej urzędnik szóstej klasy (z dwoma asystentami w randze sztabs-oficerów) niósł kolejną chorągiew żałobną z czarnego jedwabiu („kitajki”). Ponurego i wielce symbolicznego zarazem obrazu dopełniał prowadzony przez dwóch urzędników klasy siódmej „koń cały czarno okryty”, za koniem szło jeszcze dwu masztalerzy. Część piątą pochodu zamykało dwóch koniusznych w stopniu oficerskim, za którymi postępowali podkoniuszy<sup>20</sup>.

Po zapoczątkowaniu przez podobnie jadącego na koniu i przybranego w czarno-białą krepę jak we wszystkich poprzednich przypadkach mistrza ceremonii, tzw. „oddziału szóstego” pochodu ekstradycyjnego, dalej w jego składzie znalazł się będący w randze generał-majora, marszałek z laską. Za nim niesiono herby: a) herb Schleswigu i Holsztynu, b) herb krymski/taurydzki, c) herb syberyjski, d) herb finlandzki, e) herb polski, f) herb astrachański, g) herb kazański, h) herb nowogrodzki, i) herb włodzi-mierski, j) herb kijowski, k) herb moskiewski. Wszystkie one były niesione przez urzędników rangi szóstej. Przed dźwiganym przez dwóch generał-majorów i dwóch pułkowników tzw. wielkim herbem państwa rosyjskiego szło czterech generał-majorów z dwoma asystentami, będącymi w stopniach sztabs-oficerów. Wszyscy bezwarunkowo byli odziani w stosowne mundury, noszone w sposób „odpowiedni przepisanej żałobie”.

---

<sup>20</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 426–427.

Grupa idąca w siódmej części przechodu ekstradycyjnego przedstawiała się nader różnorodnie. Po tradycyjnie jadącym na koniu i przepasanym czarno-białą szarfą mistrzu obrzędów, postępowali na jej przedzie – w trzyosobowych rzędach – przedstawiciele gminy furmanów, prowadzeni przez swego zwierzchnika („starszego gminy”). Furmani byli ubrani w swe normalne mundury, tyle że ci z nich, którzy zostali „obdarzeni surdutami”, mieli obowiązek noszenia na jednym rękawie krepy – oczywistego znaku żałoby<sup>21</sup>. Również idący w dalszej kolejności przedstawiciele stanu mieszczańskiego i kupieckiego maszerowali w trzyosobowych rzędach. Ustawiono ich do przemarszu w ten sposób, iż na początku maszerowali: a) powołany „ze strony magistratu” marszałek oraz b) „głowa miasta”, co oznaczało szefa struktur magistrackich Sankt Petersburga, c) sekretarze tych władz. Dopiero za nimi ustawiono rzemieślników ze wszystkich cechów, niosących swoje chorągwie cechowe.

W dalszej kolejności maszerował (z laską) marszałek szlachty, po nim szedł petersburski marszałek szlachecki wraz z marszałkami powiatowymi oraz członkami Zgromadzenia Deputackiego. Do nich dołączali: a) idący z laską, marszałek petersburskiego rządu gubernialnego, b) stołeczni: gubernator cywilny i wice-gubernator, c) prezesi różnych izb, d) członkowie lokalnego rządu gubernialnego, e) członkowie wszystkich petersburskich izb, f) członkowie wszystkich innych władz wchodzących w struktury petersburskiego rządu gubernialnego. Na końcu tej części pochodu znajdowali się (również po trzech w szeregu) urzędnicy podlegający petersburskiemu wojennemu generał-gubernatorowi. Na uwagę zasługuje poprzedzenie w pochodzie

---

<sup>21</sup> Wynikałoby z powyższego, iż żałoba po moskiewskim monarsze była formalnie potrzebna i uznana jedynie wówczas, gdy noszący ją mógł wystąpić w odpowiednim z formalnego punktu widzenia stroju.

przeniesienia zwłok Mikołaja I przez furmanów carskich, mieszczan i kupców – przedstawiciele stanu szlacheckiego.

Grupa ósma pochodu ekstradycyjnego (jak zwykle poprzedzana przez jakby pełniące rolę separatora poszczególnych części długiego pochodu – mistrza obrzędów oraz przez marszałka z laską) składała się z przedstawiciele czterech, znamienitych – jak przynajmniej wynikało z kolejności umieszczenia w składzie osobowym pochodu – instytucji. Otóż widzimy tu przedstawiciele: a) Towarzystwa Rosyjsko-Amerykańskiego, b) Towarzystwa Wolno-Ekonomicznego, c) Towarzystwa Opiekującego się Więzieniami oraz d) Towarzystwa Filantropijnego<sup>22</sup>.

Dziewiąta część przemarszu, prowadzona przez mistrza obrzędów, za którym postępował reprezentujący Petersburską Radę Opiekuńczą marszałek (z laską), składała się głównie z członków władz tej instytucji oraz uczniów zakładów naukowych i wychowawczych bezpośrednio podwładnych tejże radzie. To znamienne usytuowanie w całym ciągu pochodu przedstawiciele stołecznej Rady Opiekuńczej bez wątpienia sugerowało ideę uwypuklenia charytatywnej strony działalności Mikołaja I.

Nie może zatem w najmniejszym stopniu dziwić, iż kolejną, dziesiątą już, grupę pochodową stanowili przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości. Po mistrzu obrzędów i delegowanym przez to ministerstwo „marszałku z laską” maszerowali – w dziesiątej części składowej pochodu, urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości, a zwłaszcza „urzędnicy zależących od tego Ministerstwa” departamentów i władz. Po nich znaleźli się członkowie Głównego Zarządu Dróg

---

<sup>22</sup> Jakkolwiek zestawienie instytucji kolonizatorsko-eksploatacyjnej z ośrodkiem badań ekonomicznych zbytnio nie budzi wątpliwości, to dodanie do składu tej części pochodu stowarzyszeń o charakterze opiekuńczo-pomocowym już tak. Takie ukształtowanie kolejności przemarszu świadczyłoby bowiem o – jedynie symbolicznym – uznaniu aktywności na polu kolonizacji i ekonomii za działalność pomocową.



Komunikacji wraz z pracującymi tam urzędnikami, poprzedzani przez marszałka. Wreszcie usytuowano tu i przedstawicieli władz kontrolnych państwa (standardowo już: z prowadzącym marszałkiem, wybranymi członkami poszczególnych władz ministerialnych i departamentów oraz urzędnikami). Wszyscy oni szli po trzech w szeregu<sup>23</sup>.

Z kolei większość innych ważnych instytucji państwowych było reprezentowanych w jedenastej części pochodu ekstradycyjnego. Układ wewnętrzny tej części grupy przemarszowej rozwiązano technicznie tak, iż przedstawiciele poszczególnych instytucji byli jak zwykle poprzedzani przez „marszałka z laską”, a postępowali za nim członkowie/urzędnicy zależnych od danej jednostki administracyjnej „departamentów i władz”, idący w szeregu po trzy osoby. Kolejność przemarszu tej grupy wyglądać miała następująco: a) Ministerstwo Skarbu, b) Ministerstwo Dóbr Państwa, c) Zarząd Główny Departamentu Poczтового, d) Ministerstwo Oświaty Narodowej (tu dołączyli jeszcze wybrani uczniowie, po trzech w szeregu), e) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, f) Ministerstwo Spraw Zagranicznych, g) Kantor Cesarskiego Pałacu i „Wydziału Koniusznego” tegoż Pałacu oraz zatrudnieni tam urzędnicy, g) Ministerstwo Udziałów i Gabinetu Cesarskiego, h) Ministerstwo Dworu Cesarskiego, do którego dołączyli urzędnicy Kapituły Rosyjskich Cesarskich i Królewskich Orderów, i) Ministerstwo Marynarki, j) Sztab Główny i Ministerstwo Wojny, tu przyłączyli się uczniowie szkół zależnych od tych instytucji, k) Rządzący Senat, w ramach którego występowali (po trzech w szeregu): naczelnicy sekretarzy, urzędnicy za-

---

<sup>23</sup> Łącząc zatem zagadnienia gospodarcze z kwestią pracy charytatywnej, nie omieszkało symbolicznie zestawiać tychże prac z działalnością ministerstwa sprawiedliwości, rozwojem komunikacji i kontrolą państwową, co do zasady zmierzającą do likwidacji możliwych nadużyć administracyjnych.

siadający przy stołach naczelnych prokuratorów i sami naczelnicy prokuratorzy, p.o. naczelnego prokuratora tudzież poszczególni senatorowie.

Teraz przyszedł czas na wybranych urzędników wyższego szczebla, których oddzielał od idących za nimi kolejnych pracowników wyższej petersburskiej administracji idący z laską marszałek. Do wybranych urzędników zaliczono: a) pracowników kancelarii: ministrów/sekretarzy-stanu ds. Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego<sup>24</sup>. Dalej postępowali urzędnicy: a) petersburskiej Kancelarii Państwa, b) Kancelarii Komitetu Ministrów, c) Własnych Kancelarii Cesarskich (po dwóch w szeregu), b) sekretarze stanu (po dwóch w szeregu), c) właściwi ministrowie-sekretarze-stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego i Królestwa Polskiego, d) sekretarz państwa rosyjskiego, e) Członkowie „Komisji do Przyjęcia Prośb na Imię Najwyższe Podawanych” i wreszcie f) członkowie Rady Państwa (po dwóch w szeregu). Tę część pochodu zamykał prezes Rady Państwa.

W kolejnej, jedenastej części pochodu niesiono państwowe precjoza oraz carskie ordery i odznaczenia. Na czele grupy postępował (konno) mistrz obrzędów przepasany czarno-białą krepową szarfą. Po nim maszerowały dwie kompanie pułku kawaler-gardów cesarskich, a za nimi dwaj heroldowie (z laskami) i czterech pułkowników ubranych żałobnie, niosących opuszczone w dół „miecze państwa”. Całą tę część pochodu z obu stron otaczały podczas przemarszu rotę; a) Konduktorów Mikołajewskiej Szkoły Inżynierów, b) Podpraporczyków Gwardii. Wszystkie ordery, medale i precjoza/regalia niesiono na tkanych złotem poduszkach obszytych szeroką taśmą srebrną i zaopatrzonych w cztery srebrne kutasy.

---

<sup>24</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 427–428.

Najpierw niesiono ordery i odznaczenia (z podziałem na zagraniczne i krajowe), potem regalia. I tak, wśród odznaczeń zaprezentowano następujące niemieckie ordery i medale: a) sasko-altenburski – książęcego domu ernestyńskiego, b) sasko-wajmarski – Sokoła Białego, c) oldenburski – Zasługi, Piotra Fryderyka-Ludwika, d) hessen-kasselski – Złotego Lwa, e) hessen-darmsztadzki – Ludwika, f) badeński – za zasługi wojenne, g) badeński – Lwa Zeringenskiego, h) badeński – Wierności, i) anhaltski – Alberta Niedźwiedzia, j) wirtemberski – Lwa, k) wirtemberski – Korony. Jak zatem widać, na czele tej części pochodu ekstradycyjnego niesiono aż 12 orderów i medali proveniencji niemieckiej (ale nie pruskich). Usytuowanie ich jako pierwszych odnosić się bez wątplenia musiało do licznych rodzinnych konotacji zmarłego cesarza.

Po wybranych orderach i odznaczeniach niemieckich prezentowano całą gamę jakby ważniejszych odznaczeń, jak ordery i medale szwedzkie, saskie i sardyńskie. Były to ordery: a) szwedzki – Serafina, b) saski – Korony Saskiej, c) sardyński – Anonciade. Dalej znalazło się miejsce dla dwu orderów pruskich: a) Złotego Krzyża (za 25 lat służby), e) Czarnego Orła, z łańcuchem złotym. Wreszcie niesiono ordery: a) portugalski – Wieży i Miecza, b) trzy ordery niderlandzkie: – Korony Dębowej, Lwa Niderlandzkiego, „order wojskowy”, c) trzy ordery neapolitańskie – Św. Janaurego, Św. Ferdynanda, Św. Jerzego, d) dwa ordery hanowerskie: – Św. Jerzego, Gwelfów; e) grecki – Zbawiciela, f) brytyjski – Podwiązki, g) francuski – Św. Ducha, h) hiszpański – Złotego Runa, i) duński – Słonia, j) dwa ordery brazylijskie: – Cruceiros, Don-Pedra 1-go, k) bawarski – Św. Huberta, l) austriacki – Św. Stefana.

Po tym, jak zaprezentowano Krzyż Maltański, niesiono ordery i odznaczenia rosyjskie (do których zaliczono bezpośrednio i polskie precjoza): a) „Medal za wojnę Turecką 1828 i 1829 roku”, b) Znak honorowy nieskazitelnej służby

za XXXV lat, d) Św. Stanisława, e) Św. Anny, f) Orła Białego, g) Św. Włodzimierza, h) Św. Jerzego klasy czwartej, i) Św. Aleksandra Newskiego, j) Św. Andrzeja Pierwszego Wezwania.

Wreszcie w pochodzie ekstradycyjnym niesiono korony: a) gruzińską, b) krymską/taurydzką, c) syberyjską, d) polską, e) astrachańską, f) kazańską. Następnie prezentowano regalia rosyjskie: a) jabłko państwa, b) berło państwa, c) koronę carską. Tę część pochodu zamykało dwóch mistrzów obrzędu dworu carskiego (z laskami). Za nimi postępował rosyjski Najwyższy Mistrz Obrzędów.

Ostatnia, trzynasta grupa przechodu ekstradycyjnego była kluczowa, jako że to w tej właśnie części pochodu postanowiono transportować zwłoki monarchy, i to tutaj marszerowali członkowie jego rodziny etc. Rozpoczął ją – jak zawsze – mistrz obrzędów – przepasany biało-czarną szarfą z krepy. Właściwy początek tej grupy pochodowej możemy powiązać z pojawieniem się chórów śpiewaków Ławry Aleksandra Newskiego oraz Soboru Kazańskiego. Bezpośrednio zaś za nimi postępowała „cała procesja duchowna”, trzymając – zgodnie z rozporządzeniem prawosławnego metropolity nowogrodzkiego i petersburskiego – zapalone świece. Cała procesja duchowna musiała postępować „z okazałością przynależną wysokiemu dostojeniu spoczywającego w Bogu” monarchy. Za duchownymi szli nadwornicy: a) śpiewacy, b) proto-diakoni, c) księża (popi), niosący dwa obrazy religijne. Tę część pochodu zamykał osobisty spowiednik cara Mikołaja I: proto-prezbiter Bażanow.

Wszyscy ci duchowni i śpiewacy poprzedzali zaprzężony w osiem koni carskich – prowadzonych przez urzędników ósmej klasy – wóz żałobny, na którym złożono zwłoki Mikołaja I. „U filarów wozu” szło czterech generał-adiutantów, a „przy kutasach” ośmiu generał-adiutantów oraz sześciu generał-majorów ze świty carskiej. Do tego przednie kutasy nakrycia mar trzymali jeszcze dwaj dodatkowi



Il. 4. Pochód pogrzebowy Mikołaja I – przedstawienie perspektywiczne<sup>25</sup>

generałowie. Wszyscy ci wojskowi występowali w mundurach paradnych oraz w „przepisanej żałobie”<sup>26</sup>. Po obu stronach wozu żałobnego szło łącznie sześćdziesięciu (tj. po trzydziestu z każdej strony) wysokich (sic!) paziów, niosących pochodnie. Za wozem żałobnym kroczył nowy car i syn zmarłego – Aleksander II, przy którym znajdowali się (jako asystenci) dwaj starsi już wiekiem i doświadczeniem generał-adiutanci. Poza tym carowi towarzyszyli: a) minister dworu cesarskiego, b) minister wojny, c) inspektor inżynierów, d) inspektor artylerii, e) generał-kwaternistrz, f) generał-dyżurny.

<sup>25</sup> Pochód pogrzebowy Mikołaja I – przedstawienie perspektywiczne, [w:] V. Sadovinkov, *Odkrycie pamiątnika Nikolaiu I na Marinskoj Ploszczadi*, <http://aria-art.ru/0/N/Nikolaj%20I//1.html> (dostęp: 18 listopada 2019).

<sup>26</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 429.

Zaraz po carze miejsce w pochodzie żałobnym zajmowali wielcy książęta Mikołajewicze (tj. inni synowie zmarłego cara): Konstanty, Mikołaj oraz Michał. Towarzyszyli im w dalszej kolejności goście zagraniczni: księżę Jerzy meklembursko-strelicki; arcyksiężę austriacki Wilhelm; księżę pruski Karol; księżę meklembursko-szweryński. Po bokach najbliższej rodziny carskiej i przybyłych z zagranicy książąt szli: a) carscy generał-adiutanci, b) generałowie pozostający w świecie carskiej, c) „nie idący przodem” oraz nie przypisani według obowiązującego ceremoniału do wyraźnie wyszczególnionych obowiązków carscy fligel-adiutanci oraz adiutanci. Za nimi postępowała rota grenadierów pałacowych.

W dalszej kolejności przewidziano miejsce dla (jadących w karetach) cesarskich i wielkich księżnych, wśród których znajdował się też m.in. następca tronu (Aleksandra II) – Mikołaj Aleksandrowicz. Tu znalazło się miejsce dla – jadących w karetach – dam honorowych, ochmistrzyń dworu, kamer-frejlin i frejlin. Następnie w pochodzie ulokowano: a) dygnitarzy dworu pierwszej i drugiej klasy oraz kawalerów dworu (idących po dwu w rzędzie), b) szambelanów i kamer-junkrów (po trzech w rzędzie). Za nimi dopiero umieszczono lejbmedyków i najbliższą służbę Mikołaja I, po trzech w rzędzie. Dalej pojawiał się jadący konno w pełnym mundurze i w żałobie oficer Masztarni, za którym, co naturalne, znalazł swe miejsce trzymający tzw. buławę żałobną Naczelnny Marszałek Komisji Żałobnej. Przy tym ostatnim, po bokach, umieszczono dwóch konnych ordynansów. Wreszcie szli w pochodzie członkowie i inni urzędnicy Komisji Żałobnej.

Cały pochód zamykało wojsko wybrane z cesarskiej lejbgwardii, w tym: a) 4. rota grenadierów Lejb-Gwardii rezerwowego pułku Preobrażeńskiego, b) 4. rota grenadierów Lejb-Gwardii rezerwowego pułku Semenowskiego, c) 4. rota grenadierów Lejb-Gwardii rezerwowego pułku Izmajłow-

skiego, d) rezerwowa bateria Lejb-gwardii, e) Szwadron pułku konnego Lejb-gwardii, f) Półszwadron szkoły Junkrów Gwardii. Było jasnym, iż wskazane oddziały wojskowe maszerowały wraz ze stosowną ilością ober- i podoficerów, trzymając broń „jak na wypadek pogrzebu”.

Marszałek Komisji Żałobnej hrabia Gurjew pozostawiał szefom jednostek wojskowych pewną swobodę w zakresie rozstawienia na poszczególnych etapach procesyjnych wszystkich szczegółowych komend wojskowych. Powyższe dotyczyło również (w tym wypadku uprawnienia lokacyjne spadały na szefów poszczególnych członów administracji cywilnej) „oznaczenia miejsc wszystkich urzędników (...) od klas 10 do 5-ej, przysławszy tak ich listy, jak i ich samych wcześniej do Komisji [Żałobnej]”. Tu skierowany w danej sprawie urzędnik czy wojskowy otrzymywał od organizatorów procesji szczegółową instrukcję.

W dalszej kolejności, zgodnie z tekstem formalnego ogłoszenia sporządzonego przez Gurjewa, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w Soborze Pietropawłowskim – właściwą i wielodniową ceremonię pośmiertną miano rozpocząć w formie odczytów z Ewangelii. Do oddania hołdu zwłokom carskim postanowiono dopuścić ludność wywodzącą się ze wszystkich stanów społecznych. Czas przeznaczony na oddawanie hołdu podzielono na dwie części: a) przed południem proces ten przewidziano na czas od godziny ósmej do jedenastej, b) po południu na okres od godziny drugiej do siódmej wieczorem<sup>27</sup>.

Analizując w zasadzie modelowy wręcz dla dziewiętnastowiecznej monarchii Romanowów układ przemarszu ekstradycyjnego, prowadzącego tym razem zwłoki Mikołaja I z Pałacu Zimowego do Soboru Pietropawłowskiego, należy

---

<sup>27</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 63 z 7/19 marca 1855 roku, s. 430–431.

jednak zwrócić uwagę na widoczną niekiedy – zdaniem piszącego – pewną różnorodność, czy raczej wręcz dowolność rozmieszczenia w nim postępujących po sobie symboli. Można tę przypadłość tłumaczyć wielorako, tak jak i wielorakie okazały się główne kierunki działań i aktywności tego monarchy, przynajmniej w oczach autora scharakteryzowanego powyżej panegiryku. Stąd to przemieszanie – jeśli nie będące pochodną nieprzemyślenia jego skutków – można by uznać nie tyle za swoiste podkreślenie rzeczy marności doczesnych (co wobec oczywistego i usilnie podkreślanego dążenia Mikołaja I do sławy wydaje się jawnie sprzeczne z przyjętymi przez niego celami), co za ukazanie utożsamianej z Mikołajem i jego rządami wszechogarniającej idei powszechnej, nie liczącej się z ziemskimi detalami. Ten ogrom myśli i poczynań monarszych idealnie wręcz był przy tym reprezentowany symbolicznie przez podwójną niejako postać rycerza doskonałego, którego pozłacana zbroja przeswitywała złotem (niebiańskim) przez czarną zbroję znojności dnia powszedniego władcy. Oczywiście, pewną przeciw wagą uwidocznionej swoistej dowolności ukazania symboli było ściśle odzwierciedlenie w pochodzie opartego na rangach i piastowaniu stanowisk aparatu władzy, jak też części struktury społecznej.

### Ceremoniał pogrzebowy cara Mikołaja I

O właściwym pogrzebie Mikołaja I w Soborze Piotrowym informował w powszechnym ogłoszeniu (podawanym również w prasie i ogłoszonym przez policję) ten sam co poprzednio, naczelny marszałek Komisji Żałobnej, rzeczywisty tajny radca hrabia Guriew. Informowano tamże, iż celem przeprowadzenia właściwej akcji informacyjnej w Petersburgu, w przeddzień właściwego pogrzebu, tj. o godzinie 10 rano dnia 4/16 marca 1855 r., urzędnicy wy-



znaczeni przez Komisję Żałobną na heroldów musieli zgromadzić się konno i w pełnej żałobie na placu przed Pałacem Zimowym<sup>28</sup>. Oprócz nich mieli się tam jednocześnie pojawić w czarnych kaftanach dwaj sekretarze wyznaczeni przez petersburski Senat, eskortowani przez Pułk konny Lejb-Gwardii oraz czterech trębaczy. Zarówno heroldowie jak i sekretarze dosiadali specjalnie dostarczonych na tę okazję ze stajni dworskich koni, osiodłanych wyjątkowym rzędem, przewidzianym na uroczystości żałobne.

Właściwe postępowanie informacyjne miało wyglądać w ten sposób, iż po uprzednim sygnale dźwiękowym danym przez trębaczy przed oknami Pałacu Zimowego, jeden z sekretarzy petersburskiego Rządzącego Senatu musiał odczytać obwieszczenie o pogrzebie carskim, powtarzając tę czynność przed wszystkimi lokalnymi pałacami (carskimi). Dopiero wówczas konwój rozdzielał się na dwie grupy, w których każda w swym składzie miała herolda i sekretarza senackiego. Trasa jednego z heroldów (oraz towarzyszącego mu oddziału) prowadziła „stroną admiralicji”. Drugi herold (również z towarzyszącym mu wojskiem) udał się na Wyspę Wasiljewską oraz do dzielnic: właściwej petersburskiej i wyborgskiej. Podczas tej podróży obwieszczenie o pogrzebie carskim należało odczytywać: na placach, na głównych ulicach, na „ulicach rozstajnych”. Po zakończeniu całego procesu ogłoszeniowego wszyscy oni zjechali się ponownie na placu przed Pałacem Zimowym. Stamtąd odsyłano towarzyszące heroldom i sekretarzom Rządzącego Senatu komendy wojskowe na kwatery. Heroldzi i sekretarze mieli zaś obowiązek stawić się z raportami z odbytych czynności do Komisji Żałobnej. Procedura informacyjna była co do zasady zbliżona do procesu ogłoszeniowego zastosowa-

---

<sup>28</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 496.

nego przed przeniesieniem zwłok carskich. Pogrzeb wyznaczono na dzień 5/17 marca 1855 r.<sup>29</sup>

Ceremoniał pogrzebu zwłok cara Mikołaja I w petersburskim Soborze Pietropawłowskim rozpoczęto tegoż dnia o godzinie dziewiątej rano sygnałem w postaci trzech wystrzałów działowych, oddanych z Twierdzy Petersburskiej. Po usłyszeniu tej kanonady w Soborze Pietropawłowskim mieli się zebrać: a) członkowie „Najświętszego Synodu”, b) spowiednik carski prezbiter Bażanow, c) duchowieństwo dworskie i inne – decyzję o powołaniu do uczestnictwa w uroczystości pogrzebowej podejmował metropolita prawosławny Nikanor, d) damy honorowe dworu, e) kamer-frejliny, f) ochmistrzynie dworu, g) frejliny. W dalszej kolejności w pobliże trumny dopuszczono: a) członków petersburskiej Rady Państwa, b) ministrów, c) senatorów, d) dygnitarzy dworu pierwszej i drugiej klasy, e) sekretarzy stanu, f) kawalerów dworu, g) generał-adiutantów, h) generał-majorów orszaku carskiego, i) fligel-adiutantów, j) adiutantów carskich, k) wszystkich znajdujących się w Petersburgu generałów oraz l) sztabs- i ober-oficerów Gwardii. Do tej grupy dołączyć mogły „inne osoby płci obojej dwóch klas [rang] pierwszych”, w pełni ubrane w stroje żałobne. Poza personami wchodzącymi w skład carskiego aparatu administracyjnego i wojskowego najwyższego i wysokiego szczebla, niedaleko od trumny carskiej mogli się również gromadzić członkowie akredytowanego przy dworze carskim korpusu dyplomatycznego. Te osoby mogły przybyć na uroczystość pogrzebową wraz ze swoimi małżonkami (które zapraszano w drodze wysyłania specjalnych „obwieszczeń”, wystawianych przez Ekspedycję Spraw Ceremonialnych). Persony te musiały się pomieścić po prawej stronie katafalku monarszego. Natomiast dla osobistych

---

<sup>29</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 497.

sług cara przygotowano oddzielne miejsce wewnątrz Soboru Pietropawłowskiego.

Liturgię pogrzebową odprawiono po przybyciu do soboru członków petersburskiego Najświętszego Rządzącego Synodu. Jednocześnie, wewnątrz soboru, nowy car z carową mieli zostać „przyjęci (...) z krzyżem i wodą święconą” przez metropolitę i członków Najświętszego Synodu. Dopiero po zajęciu przez Aleksandra II wraz z małżonką swych właściwych miejsc mogło się rozpocząć odprawienie przez metropolitę modłów pożegnalnych, według obrządku Cerkwi Prawosławnej i „zgodnie z ceremonią odpowiednią wysokiemu dostojństwu” carskiemu<sup>30</sup>.

Po zakończeniu modlitw oraz po osobistym złożeniu wyrazów hołdu Mikołajowi I przez cara i carową, obecni na mszy pogrzebowej generał-majorowie z orszaku cara Mikołaja I mieli zdjąć z trumny całun i przenieść go na ołtarz, a generał-adiutanci byli zobligowani do podniesienia wieka trumny. Po tych czynnościach Aleksander II wkładał do trumny ojca „purpurę”. Dalej generał-adiutanci, po (ponownym) umocowaniu wieka trumny, podjęli ją i poprowadzani przez metropolitę i duchowieństwo prawosławne przenieśli do „przygotowanej w soborze mogiły”. Dopiero po „udzieleniu absencji” spuszczone trumnę do przygotowanego grobu.

W tym momencie z Twierdzy Pietropawłowskiej oraz ze wszystkich ustawionych w szyku dział artyleryjskich oddano salwę, po sześć wystrzałów z każdego dział. Na tym formalnie zakończyło się oddanie ostatniej powinności (czy raczej hołdu) Mikołajowi I; „ostatni dyżur” wojskowy pozostawał w soborze przy zwłokach cara „aż do zupełnego zamknięcia mogiły”.

---

<sup>30</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 495.

Symboliczne włożenie przez syna i następcę Mikołaja I – Aleksandra II – do trumny ojca materiału o kolorze purpurowym stanowiło nie tylko oczywiste nawiązanie do ciągłości władzy cesarskiej, lecz i przywołanie idei jej świętości. W ten sposób złożony do swojej trumny, a rodzący się do nowego życia, rosyjski monarcha stawał się jakby swostym bizantyjskim „porfirogenetą”.

### Carskie regalia w procedurze pogrzebowej Mikołaja I

Niebagatelną rolę w całej uroczystości odgrywały zarówno prowadzone w pochodzie ekstradycyjnym, jak i towarzyszące zmarłemu carowi podczas przetrzymywania jego zwłok w Soborze Pietropawłowskim regalia monarsze. Warto zauważyć, że jeszcze w dzień pogrzebu Mikołaja I regalia carskie zostały odwiezione z terenu Soboru Pietropawłowskiego do Pałacu Zimowego. Podczas ich przewożenia ustanowiono skład i kolejność towarzyszącego im pochodu w następującym porządku: a) na przedzie postępowali czterej trębacze pułku konnego Lejb-Gwardii, b) za nimi podążały dwa plutony tegoż pułku konnego Lejb-Gwardii, c) teraz jechał z kolei konno oficer Masztarni, d) za którym z kolei postępowali trzej masztalerze, e) dalej jechała karetą zaprzężona w cztery konie, w której znajdowało się czterech kamer-junkrów, f) następnie przemieszczała się kolejna czterokonna karetą, w której z kolei jechali szambelani. W dalszej kolejności w orszaku z regaliaми posuwały się: a) mistrz obrzędów, jadący w otwartym faetonie (lekkim, otwartym pojeździe)<sup>31</sup> ciągnionym przez sześć koni, c) oficer masztarni, d) dwaj

---

<sup>31</sup> *Faeton, phaeton*, <https://www.muzeumgalowice.pl/galopedia/pojazdy-konne/faeton-phaeton> (dostęp: 29 stycznia 2020).

młodszy berajterzy (trenerzy i ujeżdżacze koni)<sup>32</sup>, e) trzej koniuszowie jadący konno, f) osiem karet „poczwórnych” (dla czterech osób) zaprzężonych w sześć koni każda, z dwoma drabantami (żołnierzami przybocznymi)<sup>33</sup>, jadącymi na ich przedzie; po bokach tych karet jechało po dwóch podoficerów pułku konnego Lejb-Gwardii. W tych właśnie ośmiu karetach ułożono regalia carskie, których pilnowały „osoby do ich przyjęcia przeznaczone”. Na końcu pochodu znajdowały się, stanowiące zabezpieczenie, dwa plutony pułku konnego Lejb-Gwardii.

Po wjechaniu na wielki dziedziniec Pałacu Zimowego orszak zatrzymywał się u tzw. Predsionka Poselskiego (Ambasadorów), a członkowie odwachu głównego i wewnętrznego mieli obowiązek oddać honory regaliom. Przy Predsionku Ambasadorów znajdowali się: a) kamer-furjer, b) dwaj hof-furjerowie (osoby wojskowe zajmujące się logistyką)<sup>34</sup> oraz dwudziestu grenadierów należących do tzw. rotty pałacowej. To oni wnosili podjęte z powozów regalia do tzw. Sali Georgiewskiej, poprzedzani w tej czynności przez przybyłych tam kamer-junkrów, szambelanów, dwóch mistrzów obrzędów, a także naczelnego mistrza obrzędów. Po wniesieniu regaliów do Sali Georgiewskiej Pałacu Zimowego niosący je przekazywali precjoza na ręce wielkiego marszałka dworu oraz osoby p.o. obowiązki marszałka. Ci ostatni z kolei ułożyli je „w przygotowanym dla nich miejscu”. Z obu stron niosących regalia towarzyszyli im pojedynczo grenadierzy z rotty pałacowej. Przyjęto przy tym zasadę, iż u drzwi obu wejść do Sali Georgiewskiej miała stać wewnątrz komnaty, przynajmniej podczas znajdowania

---

<sup>32</sup> *Berajter*, <https://sjp.pl/berajter> (dostęp: 29 stycznia 2020).

<sup>33</sup> *Drabant*, <https://sjp.pl/drabant> (dostęp: 29 stycznia 2020).

<sup>34</sup> J. Ch. Adelung, *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der hochdeutschen Mundart*, F-L, Wien 1808, s. 1240.

się tam regaliów carskich, straż złożona z roty grenadierów dworskich.

Po wydaniu rozkazu carskiego (tj. przez Aleksandra II) o przyniesieniu do tzw. Pokoju Brylantowego: a) korony carskiej, b) berła państwa oraz c) jabłka carskiego – wykonaniem tej czynności mogły się zająć wyłącznie „wyznaczone do tego osoby”, przed którymi kroczyli: naczelny marszałek obrzędów, wielki marszałek dworu oraz osoba p.o. marszałka dworu. Dopiero po odebraniu przez cara Aleksandra II tych symboli państwowości rosyjskiej wszyscy obecni mogli się „rozjechać”.

Pozostałe (dosłownie „inne”) regalia postanowiono wysłać w oznaczonym dniu z petersburskiego Pałacu Zimowego do Moskwy, czyniąc to dokładnie tak samo, jak „stamtąd do S. Petersburga przywiezione zostały”. W dalszej kolejności, po ich przeniesieniu z Soboru Pietropawłowskiego do biur zajmowanych przez Komisję Żałobną, miano też w poszczególne miejsca odesłać carskie ordery. I tak, „ordero rosyjskie” Mikołaja I postanowiono przesłać do petersburskiego Arsenалу celem dalszego ich przechowywania tamże, a „ordero zagraniczne” zmarłego monarchy do kanclerza państwa do spraw zagranicznych, celem ich zwrotu „tym dworom, do których one należą”<sup>35</sup>.

Uderza ogromny, niebotyczny wręcz szacunek, jakim otoczono tu – będący częścią ceremonii pogrzebowej Mikołaja I – proceder zabezpieczenia regaliów państwa rosyjskiego oraz dalszego rozdysponowania orderów i medali pozostałych po tymże monarsze.

\* \* \*

Uwidocznione w niniejszym tekście: a) okolicznościowa formalna ocena ideowo-moralna rządów Mikołaja I, b) opis

---

<sup>35</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” nr 71 z 17/29 marca 1855 roku, s. 496.

pochodu ekstradycyjnego jego zwłok z Pałacu Zimowego do Soboru Pietropawłowskiego i c) zapis cesarskiej ceremonii *stricte* pogrzebowej stoją w pewnym dysonansie zarówno do materialnego opisu możliwych przyczyn śmierci tego wielkorosyjskiego monarchy, jak i jakże znamiennej (a będącego jakby parabolą ujęcia rzeczywistego samego oblicza człowieczej śmierci prawie wszechmocnego monarchy) obrazu zaiste ekstrordinaryjnego traktowania rosyjskich regaliów i orderów zmarłego cara. Zapis ten jednakowoż, zawieszony pomiędzy zasłoną znacznej liczby wersji zgonu a graniczącym z bałwochwalstwem uwielbieniem dla symboli carskiej władzy (nie wolny od zacięcia propagandowego i prozy zbytnej – zdawałoby się – natężenia panegiryku), siłą faktu oddaje jednak (ujmując zarazem niektóre zagadnienia w karby ścisłej i żelaznej formalizacji) rzecz niesłychanie istotną, a mianowicie obraz pragnień i dążeń przeznaczonej, władczej rosyjskiej duszy pierwszej połowy XIX w. A w zwierciadle tym, poza oczywistą u Mikołaja I bezgraniczną miłością do jego Rosji, odbijają się idee zaiste powszechne, jak chociażby zarys panchrześcijańskiej Europy, tyle że tworzonej w wizji carskiej na modłę i wzór moskiewski, a może i pod moskiewskim przywództwem ideowym przynajmniej.

Powiedziawszy powyższe można tylko zadać sobie pytanie, czy poprzedzająca idee panslawistyczne wizja paneuropejskiej i panchrześcijańskiej monarchii – o jakiej bez wątpienia marzył Mikołaj I – nie była bynajmniej najbardziej śmiałym w rosyjskiej historii uniesieniem moskiewskiego i petersburskiego ducha. W tym kontekście cesarsko-bizantyjski wręcz wymiar ceremonii pośmiertnych Mikołaja I nabiera zupełnie niespodziewanego znaczenia.